

GŁOS SZCZECIŃSKI
ul. Hołdu Pruskiego 8
70-550 Szczecin

Nr z dn.
2 8 3 4 -12-86

Poemat Aleksandra Puszkina „Fontanna Bachczyseraju”, przeobrażony w baletowe widowisko zaistniał na szczecińskiej scenie muzycznej. Co więcej, stanowi setną premierę tego teatru potęgując u twórców przedstawienia i wykonawców poczucie szczególnej odpowiedzialności za artystyczną jakość przedstawienia.

Los dwóch kobiet — Marii Potockiej i Zaremy, wyrosłych z odmiennych kultur — europejskiej i wschodniej — los dla obu kobiet tragiczny, nasycał poetę pełnią namiętności, miłości, gorczy, liryki, temperamentu. Wszystkie niemal dane człowiekowi stany duszy znalazły w „Fontannie” swoje odbicie. Okrutny Chan Girej porywając Marię, był uosobieniem zła i przemocy. Pod wpływem szalonej miłości przeżył swoją metamorfozę. Jak zachowuje się kochająca kobieta wzięta w jasyr, po zabiciu jej ukochanego? Jakie udręki przeżywać musi pier-

wsza haremowa miłość Gireja — Gruzinka Zarema — gdy na drodze jej szczęścia staje polska branka?

Nabrzmiałe uczucia musiał twórca szczecińskiego przedstawienia, reżyser, choreograf, inscenizator — w jednej osobie — Włodzimierz Traczewski umiejętnie rozdzielić, wyeksponować. W premierowym spektaklu w rolę Marii wcielił Katarzynę Kochanowską-Raszczyk, Halinę Bukowskiej powierzył postać Zaremy, Chanem mianował Henryka Walentynowicza dając mu Grzegorza Kotka za dowódcę tatarskiej hordy (Nurali). Znaczącą postacią jest Wacław, ukochany Marii, którego sceniczne życie, poza mistycznym ukazaniem się w połowie aktu trzeciego, kończy się w pierwszej odsłonie. Na premierze Wacława tańczył Joachim Mosz.

Cała trudność w zrealizowaniu i zagranju dramatycznego widowiska muzyczno-choreograficznego — a takim jest balet — polega na

Balet o miłości

tym, aby za pomocą licznych póż tanecznych, kompozycji ruchu, miki twarzy, gestów muzyki wyrazić konkretną treść. Rościsław Zacharow, rosyjski baletmistrz, który pierwszy wystawił w 1934 roku w Leningradzie „Fontannę Bachczyseraju” twierdził, że „balet to forma muzyczno-teatralnego przedstawienia, spektakl, w którym — jak w operze aria i recytatywy — istnieje taniec i pantomima”. O roli choreografa mówił zaś tak: „znajomość praw zawodu pozwala baletmistrzowi prawidłowo zorganizować swe natchnienie, skierować swą fantazję, tam gdzie należy, a nie tam, gdzie ona go poniesie”.

Oglądając szczecińską „Fontannę” widać zgodność zamysłu choreografa z przestaniem poety. Nie zabrakło Traczewskiemu natchnienia, ale też nie dał mu się ponieść. Przedstawienie jest czytelne, zrozumiałe, wyraziste, ma odpowiedni do treści klimat, nastroją i pomysłową scenografię Władysława Wigury (świetne również kostiumy). Dramat, taniec, muzyka, scenografia — elementy dzieła baletowego, współgrają tutaj harmonijnie, aczkolwiek z pewnymi uchybieniami, które należy potraktować ulgowo. Usprawiedliwia je dająca się odczuć treść wykonawców. Nie zawsze też orkiestra pod wodzą Jacka Kraszewskiego,

była w zgodzie z tym co dzieje się na scenie.

Włodzimierz Traczewski wyeksponował przede wszystkim aktorstwo. Przed premierą powiedział mi, że w pojęciu tancerza baletu widzi tańczącego aktora, a nie gimnastyka. Niestety, dodał, nasze szkoły baletowe, pod tym względem wypuszczają niedouczone absolwentów. Aktorstwa trzeba się, po prostu uczyć już w teatrze. Czy udało się to Traczewskiemu, w odniesieniu do szczecińskiego zespołu? Sądzę, że w dużym stopniu tak. Maria przekonała mnie o swojej miłości do Wacława, acz nie zupełnie była wiarygodna w

swoim „gniewie” do Gireja. Halina Bukowska, jako Zarema także stworzyła postać przekonującą, gwałtowną w swoich porywach miłości i nienawiści, Chan Girej — Henryk Walentynowicz nie miał wielu okazji popisania się swymi umiejętnościami tanecznymi, ale wynikało to z koncepcji choreografa. Chan jest postacią oszczędną w środkach wyrazu, dumną i gniewną, nawet wtedy, gdy zmienia się jego wnętrze, narasta w nim wielka miłość niwelująca zło. Kreacja Walentynowicza, to głównie gra aktorska, odzwierciedlenie stanów duszy w mimice, geście i ruchu. Na ile tej postaci wielką ekspresją uraczył widzów jako dowódcę hordy tatarskiej, Nurali, utalentowany tancerz Grzegorz Kotek. Nie bez racji widownia oklaskiwała długo jego popis taneczne. W ogóle sceny walk w tym przedstawieniu są świetnie zorganizowane, wyreżyserowane. Innymi środkami wyrazu oddzia-

łują na publiczność karykatu-
ralne eunuchy (Wiesław Łągiewka, Władysław Zydlik i Adam Jeleń). Niestety, nie poradził sobie z tekstem mówionym w prologu, Poeta — Lech Smereczyński. Udanie wypadły w rolach żon Gireja tancerki, chórzystki i pięć uczennic z Państwowego Ogniska Baletowego w Szczecinie. Trudno zresztą kogokolwiek w tym przedstawieniu obarczyć negatywną oceną, co wcale nie oznacza, że wszyscy zasługiwali na uznanie. Każdy tu grał i tańczył na miarę swych możliwości.

BOGDAN BOMBOLEWSKI

Opery i Operetka w Szczecinie.
„Fontanna Bachczyseraju” Muzyka Boris Asafiew. Libretto wg Aleksandra Puszkina napisał Mikołaj Wołkow. Premiera 20 listopada 1986 r. Inszenizacja, reżyseria, choreografia — Włodzimierz Traczewski, kierownictwo muzyczne — Jacek Kraszewski. Scenografia — Władysław Wigura. Asystent choreografa — Henryk Walentynowicz. Pedagog baletu — Świętłana Szarowa (ZSRR).